

Prof. dr hab. SYLWESTER CZOPEK

Uniwersytet Rzeszowski

STUDIA DOKTORANCKIE CZY STUDIA III STOPNIA?

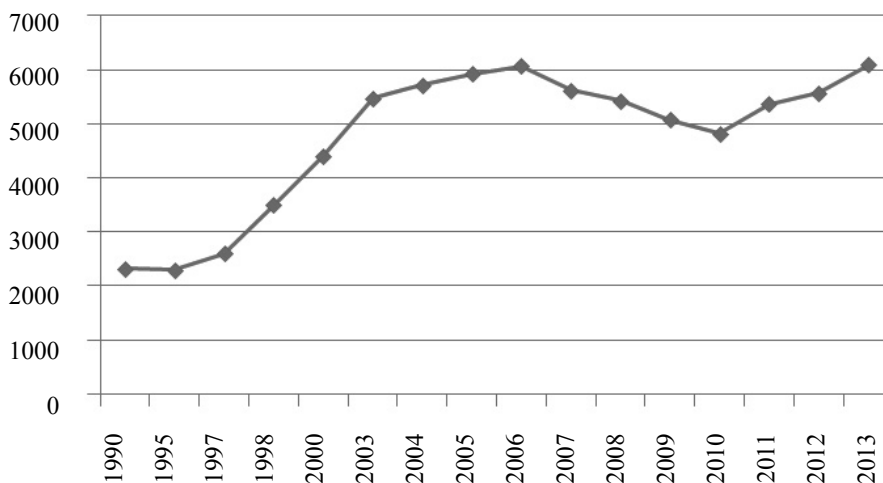
Uzyskanie stopnia naukowego doktora jest uznawane za początek właściwej kariery naukowej, choć nie jest jej warunkiem niezbędnym. Przekonują o tym liczne przykłady niekwestionowanych osiągnięć badawczych, będących dziełem osób nieposiadających stopnia doktorskiego. Tym niemniej, w polskim, dość zbiurokratyzowanym, systemie nauki uzyskanie stopnia doktora jest istotne, co w sytuacji gwałtownego zwiększania się liczby studentów na polskich uczelniach po 1990 roku musiało zaowocować zwiększonym zapotrzebowaniem na osoby z doktoratem, niezbędne do prowadzenia dydaktyki. Jednocześnie, w wielu środowiskach inteligenckich i niektórych zawodowych stopień doktora jest traktowany jako istotny wyróżnik prestiżu zawodowego, ale też osiągnięcie pewnego statusu społecznego. Dostyc dobrze ilustruje to tabela 1, ukazująca liczbę nadawanych stopni doktora w polskich uczelniach i instytutach badawczych.

Pod względem liczby uzyskanych doktoratów zdecydowanie najbardziej owocny okazał się rok 2006; w roku tym krzywa systematycznego wzrostu liczby doktoratów osiągnęła apogeum (ryc. 1). Przełomowa była natomiast druga połowa lat 90., kiedy wzrost liczby uzyskanych doktoratów rozpoczął się i trwał aż do osiągnięcia wartości prawie trzykrotnie większej w roku 2006. W ciągu kolejnych 4 lat obserwujemy załamanie się krzywej, która ponownie pnie się w górę po roku 2010, by, według danych za rok 2013, nieznacznie przekroczyć swe ekstremum z roku 2006. Trudno ocenić, jaki udział mają w tym studia doktoranckie, ale zapewne zasadniczy.

Tabela 1. Liczba nadanych stopni doktora według grup dyscyplin naukowych

Grupa nauk	Rok						
	2000	2006	2009	2010	2011	2012	2013
Nauki przyrodnicze	709	997	847	777	810	889	942
Nauki techniczne	728	1068	880	809	832	811	867
Nauki medyczne	1157	1351	1066	1012	1165	1186	1297
Nauki rolnicze	410	457	293	335	332	294	356
Nauki społeczne	1396	2199	674	600	652	809	1172
Nauki humanistyczne			1285	1285	1576	1587	1459
Ogółem	4400	6072	5068	4815	5367	5576	6093

Wg danych Rocznika Statystycznego GUS



Ryc. 1. Liczba nadanych stopni naukowych doktora w latach 1990–2013 (wg danych GUS)

Jak wiadomo, drogi prowadzące do interesującego nas tu stopnia naukowego są dwie – doktorat z tzw. „wolnej stopy” oraz studia doktoranckie, które interesują nas szczególnie. Ta forma kształcenia młodej kadry naukowej nie jest nowa, ale w ostatnich latach wyraźnie ewoluowała w dość niebezpiecznym kierunku. W 2003 roku studia doktoranckie uznano za III stopień kształcenia w państwach Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (EOSW).

Znalazło to odzwierciedlenie w przyjętej w 2005 roku „nowej” ustawie o szkolnictwie wyższym, w której podano definicję: „studia trzeciego stopnia – studia doktoranckie, na które przyjmowani są kandydaci posiadający tytuł magistra lub równorzędny, umożliwiające uzyskanie zaawansowanej wiedzy w określonej dziedzinie lub dyscyplinie nauki, przygotowujące do samodzielnej działalności badawczej i twórczej oraz uzyskanie stopnia naukowego doktora”¹. Jest znamienne, że w najnowszej nowelizacji ustawy ostatnie sformułowanie zamieniono na „kwalifikacje trzeciego stopnia”.

Jednocześnie, w polskim prawodawstwie zdefiniowano **kwalifikacje trzeciego stopnia** jako „uzyskanie w drodze przewodu doktorskiego przeprowadzonego na podstawie art. 11 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, stopnia naukowego doktora w określonej dziedzinie nauki w zakresie dyscypliny nauki lub doktora sztuki określonej dziedziny sztuki w zakresie dyscypliny artystycznej, potwierdzone odpowiednim dyplomem”². Uznanie studiów doktoranckich za studia III stopnia miało swoje konsekwencje w ich organizacji i kształceniu według Krajowych Ram Kwalifikacji, z systemem punktów ECTS i dość sztywnym programem studiów. Program ten wykracza obecnie poza tradycyjne rozumienie kształcenia doktoranta jako młodego badacza – podejmującego określone zadania badawcze, a nie zaliczającego kolejne przedmioty, zdającego niepotrzebne egzaminy i zdobywającego punkty ECTS oraz prowadzącego dydaktykę. Taka koncepcja i organizacja studiów III stopnia wzbudza zrozumiałe zastrzeżenia, zarówno ze strony opiekunów/promotorów, jak i samych doktorantów, którzy wielokrotnie podkreślali rozbieżności między zasadniczym celem studiów (wdrożenie do pracy naukowej z końcową dysertacją doktorską), a ich zbyt „szkolnym” programem i organizacją. Do zastrzeżeń tych należy dodać dużą niestabilność przepisów prawnych, dotyczących studiów doktoranckich. Mowa tu przede wszystkim o odpowiednich rozporządzeniach Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSW). Dotyczyły one prowadzenia studiów doktoranckich przez jednostki organizacyjne uczelni lub kształcenia na studiach doktoranckich w uczelniach i jednostkach naukowych (kolejne rozporządzenia wydawane w latach 2005, 2006, 2011, 2013) oraz studiów doktoranckich i stypendiów doktoranckich (rozporządzenia z 2009, 2011, 2013, 2014). W 2015 roku ukazało się nawet obwieszczenie, w którym

¹ Ustawa z dnia 27 lipca 2005 – Prawo o szkolnictwie wyższym, Dz.U. nr 164 (2005), poz. 1365, art. 2, p. 10.

² Ustawa z dnia 11 lipca 2014 o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. 2014, poz. 1198, art. 1, p.1, poz.135 (po nowelizacji: PSZW, art. 2, p.18h).

ogłoszono jednolity tekst rozporządzenia MNiSW w sprawie kształcenia na studiach doktoranckich w uczelniach i jednostkach naukowych³, w którym zawarto nawarstwiająco się zmiany.

Według najnowszej propozycji⁴, tzw. efekty kształcenia na studiach III stopnia obejmują:

- wiedzę na zaawansowanym poziomie o charakterze podstawowym dla dziedziny związanej z obszarem prowadzonych badań;
- umiejętności związane z metodyką i metodologią prowadzenia badań naukowych;
- kompetencje społeczne, odnoszące się do działalności naukowo-badawczej i społecznej roli uczonego lub artysty.

Mają one oczywiście charakter deklaratywnych, jasno zdefiniowanych założeń, ale przy nieco głębszej analizie łatwo dojść do wniosku, że były one niemalże od zawsze ściśle związane ze stopniem doktorskim, który był swego rodzaju certyfikatem, poświadczającym wiedzę i umiejętności na tym właśnie poziomie. Co do kompetencji społecznych, to są one oczywiście pochodną posiadania stopnia naukowego. Można mieć jednak wątpliwości, jak kompetencje te można wykształcić w okresie studiowania. Czy nie zależą one w większym stopniu od osobowości i ogólnego poziomu wykształcenia niż kwestii programowych? Tak czy inaczej – nawet w tak „nowatorskim” ujęciu, efekty kształcenia mieszczą się w tradycyjnym, zwyczajowym pojmowaniu studiów doktoranckich jako etapu wiodącego do uzyskania pierwszego stopnia naukowego.

Pomimo tych krytykowanych dość powszechnie rozwiązań studia III stopnia ciągle cieszą się dużą popularnością. Ostatnie lata pokazują ich niespotykany wcześniej rozwój. Coraz więcej jednostek uzyskuje uprawnienia do prowadzenia studiów doktoranckich (aby uzyskać takie uprawnienia, należy spełnić warunek posiadania uprawnień habilitacyjnych lub dwóch doktorskich). Jednocześnie, studia takie podejmuje coraz większa grupa absolwentów uczelni wyższych nie zawsze zgodnie ze swym kierunkowym wykształceniem, potwierdzonym dyplomem magisterskim. W 2009 roku liczba słuchaczy studiów doktoranckich w Polsce wynosiła 32 494 (1,7% ogółu studentów), ale w 2013 już 43 358 (2,8%), a w 2014 – 43 399 (2,9%)⁵. Należy w tym miejscu postawić pytanie: co jest powodem tak dynamicznego wzrostu oraz jakie są tego efekty?

Ilościowy rozwój studiów doktoranckich i ich „popularność” mogą być rozpatrywane na dwóch płaszczyznach – instytucjonalnej (powody – istotne,

³ Obwieszczenie MNiSW z dnia 19 stycznia 2015, Dz.U. 2015, poz. 172.

⁴ Załącznik do Obwieszczenia MNiSW z dnia 19 stycznia 2015 (ibidem) – Rozporządzenie MNiSW z dnia 1 września 2011, par. 5, p. 1.

⁵ Wg danych GUS: „Mały Rocznik Statystyczny Polski”, Warszawa 2010, 2013, 2015.

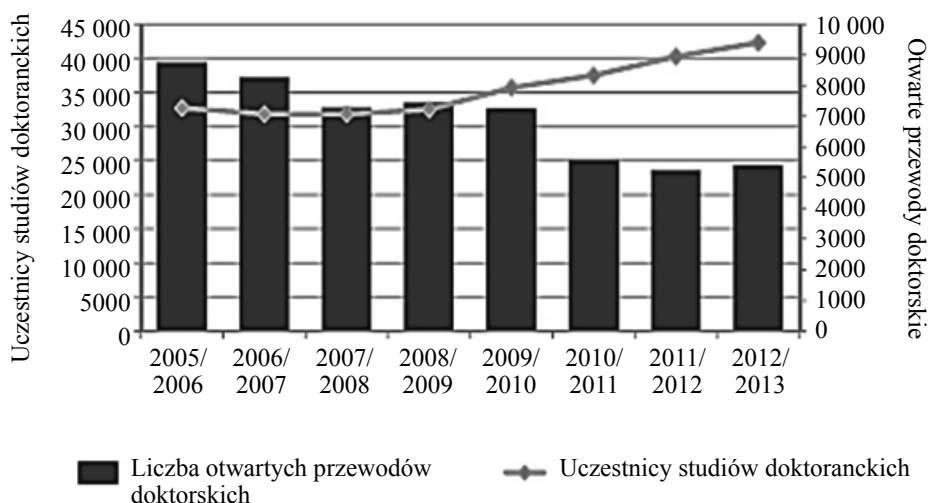
choć nie zawsze racjonalne – organizowania studiów przez jednostki naukowe, przyczyny zwiększania liczby doktorantów w kolejnych naborach) i indywidualnej (powody podejmowania studiów przez poszczególne osoby). Nie zawsze, a może nawet w większości przypadków, motywacje jednostek i doktorantów są rozbieżne (tabela 2). Jedynie w przypadku kryterium rzeczywistego rozwoju naukowego (indywidualnego i instytucjonalnego) można je uznać za w pewnym sensie kompatybilne. Pozostałe kryteria to partykularne interesy jednostek naukowych. Tak bowiem należy oceniać przekonanie o materialnej opłacalności prowadzenia studiów doktoranckich (zwiększona dotacja), korzyściach z posiadania „własnej” grupy doktorantów, czy też chęć zabezpieczenia dydaktyki na poziomie asystenckim. Ze strony doktoranta istotne mogą być powody pozamerytoryczne, bardzo często decydujące o podejmowaniu decyzji o rekrutacji, bowiem studia doktoranckie mogą być tymczasowym pomysłem na brak innych perspektyw życiowych. Pojawia się w tym miejscu pytanie: czy takie studia rzeczywiście mają sens?⁶

Tabela 2. Motywacje organizowania studiów doktoranckich (jednostki naukowe) i podejmowania na nich kształcenia (decyzje doktorantów)

MOTYWACJE	
Indywidualne	Instytucjonalne
<ol style="list-style-type: none"> 1. Zainteresowania naukowe, deklarowana chęć pracy naukowej. 2. Ułatwienie startu zawodowego. 3. Brak możliwości znalezienia zatrudnienia zgodnego z wykształceniem – „przeczekanie”. 4. Kwestie materialne – stypendia w kontekście braku zatrudnienia. 5. Chęć „przedłużenia” okresu studiowania ze wszystkimi konsekwencjami. 6. Inne powody (najczęściej osobiste). 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Rozwój i pozycja naukowa jednostki, wykorzystanie jej potencjału. 2. Względy praktyczne – młoda kadra (badania, dydaktyka na poziomie „asystenckim”). 3. Zapotrzebowanie „ryнку”. 4. Ucieczka „do przodu” w sytuacji niżu demograficznego – masowość kształcenia (?) 5. Względy finansowe (wyższa dotacja podstawowa).

⁶ „Zbyt często można też dostrzec, że studia doktoranckie są traktowane przez profesurę jako stosunkowo prosta metoda zwiększenia pensum lub też poprawiania takiego czy innego współczynnika jakiegoś algorytmu, stanowiącego podstawę przyznania budżetowej dotacji. Odnoszę nieraz wrażenie, że wielu z garnących się do nauki młodych ludzi zostało przez swoich profesorów pozostawionych samym sobie i opuszczonych. Inni zostali potraktowani przez tych, którym zaufali, nie jako partnerzy, lecz jako tania siła robocza do wykonywania grantów lub wręcz «mięso profesorskie», potrzebne jedynie po to, aby wykazać się przed Centralną Komisją posiadaniem wypromowanego doktora”, cyt. za: M. W. Grabski, „O nauce w Polsce – zamyślenie”, PAU, Kraków 2015, s. 131.

Tworzenie studiów doktoranckich powinno być traktowane jako naturalny etap rozwoju jednostek naukowych. Tymczasem niż demograficzny i coraz to „mniejsze” nabory na studia I i II stopnia bywają niejako rekompensowane przez zwiększenie rekrutacji na studia III stopnia. Jest to sytuacja niemalże patologiczna, przyjmująca w niektórych jednostkach formy karykaturalne, np. większa liczba przyjmowanych na studia III niż I stopnia. Nie byłoby to aż tak groźne, gdyby nie niska efektywność kształcenia, która jest pochodną obniżającego się poziomu merytorycznego, na co wskazują sami doktoranci, podkreślając brak selekcji już w momencie rekrutacji⁷. Bardzo dobrze pokazuje to także zestawienie liczby uczestników studiów doktoranckich w porównaniu do liczby otwieranych przewodów doktorskich (ryc. 2), z których i tak nie każdy kończy się przecież uzyskaniem stopnia naukowego.



Ryc. 2. Porównanie liczby uczestników studiów doktoranckich i otwieranych przewodów doktorskich

(wg: „Program rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r.”, cz. III, „Diagnoza szkolnictwa wyższego”, praca zbiorowa pod red. Jarosława Górnika, Warszawa 2015)

Liczby te mogą być dobrym wskaźnikiem efektywności studiów doktoranckich, a jeszcze lepszym byłaby liczba dysertacji doktorskich obronionych w terminie. Wpisanie tych studiów w system KRK pogłębiło i tak istniejące

⁷ D. Bień, „Co dalej z III stopniem? Studia doktoranckie w polskich uczelniach”, <https://forumakademickie.pl/fa/2015/11/co-dalej-z-iii-stopniem/>

drastyczne różnice między starym (nazwijmy go „tradycyjnym”) modelem studiów doktoranckich a studiami III stopnia (tabela 3). Generalna odmienność powyższych modeli polega na różnicach ilościowych i jakościowych, które pojawiają się już w czasie rekrutacji i trwają aż do zakończenia przewodów doktorskich obroną rozprawy. Studia III stopnia zaczęto traktować jako ogólnodostępną ofertę uczelni, a ściślej jej jednostek, które nie zawsze były (i nie są nadal) przygotowane do masowego kształcenia doktorantów na odpowiednim poziomie merytorycznym, a także bez przeszkód formalno-organizacyjnych, co wyraźnie podkreślają sami doktoranci. Odpowiedni poziom studiów gwarantują osobowości profesorów, a nie deklaracyjny charakter arbitralnie określanych tzw. efektów kształcenia z rozbudowanym systemem kontrolnym w postaci systemów zapewniania jakości.

Tabela 3. Porównanie dwóch modeli studiów doktoranckich

Studia III stopnia	Studia doktoranckie „tradycyjne”
Masowość (egalitarność)	Elitarność
Nierówność szans doktorantów	Proporcjonalna równość
Nadmierne przedłużanie okresu studiów, liczne rezygnacje	Terminowe kończenie obroną dysertacji
Niepewność „kariery postdok” (bezrobotni doktorzy)	Możliwość stabilizacji i koncentracji na badaniach naukowych
Duża konkurencyjność wśród doktorantów	Mniejsza konkurencyjność doktorantów
Kształcenie	Praca naukowa
Obniżenie poziomu doktoratu	Zachowany wysoki poziom doktoratu
Ograniczona liczba stypendiów i środków na pomoc materialną	Bardziej powszechny i znaczący dostęp do stypendiów
Relatywna łatwość zdobycia stypendium i pomocy materialnej	
Zbiurokratyzowana struktura studiowania w ramach wąskich dyscyplin; KRK, ECTS	Odbiurokratyzowana struktura z wiodącą rolą promotora – Mistrza

Korekty, lub choćby komentarza, wymaga przekonanie, iż studia doktoranckie stanowią szczególny składnik w algorytmie przyznawania dotacji podstawowej dla jednostek naukowych. Doktoranci pojawiają się w nim dwa razy – jako iloczyn arbitralnie ustalonej tzw. wagi składnika studencko-doktoranckiego (waga ta jest niezmienna od wielu lat i wynosi 0,35) oraz samego składnika, wyliczanego według skomplikowanego wzoru. W 2011 roku uwzględniano w nim liczbę doktorantów mnożoną razy 5, ale w 2013 już

razy 3, a w 2015 razy 1⁸. Ten spadek zrekompenrowano liczbą doktorantów otrzymujących stypendia, która jest mnożona razy 5. Czy zatem prawdziwy jest argument o finansowych korzyściach, jakie czerpią jednostki z kształcenia dużej liczby doktorantów? W kontekście powyższych uwag można stwierdzić, że „i tak, i nie”. Nie ma bowiem prostego przełożenia liczby doktorantów na którykolwiek ze składników algorytmu, z drugiej jednak strony liczba doktorantów ma bezpośredni wpływ na tzw. zwiększenie finansowania stypendiów dla 30% najlepszych doktorantów⁹. Zatem, im większa liczba doktorantów, tym większe środki na stypendia i większa bezwzględna wartość wskaźnika 30% doktorantów, beneficjentów tego systemu stypendialnego.

Problem stypendiów jest niezwykle ważny dla doktorantów, bowiem w większości przypadków stanowi podstawowe źródło utrzymania w okresie przygotowania dysertacji. Wynika to jednoznacznie z opinii samych zainteresowanych, którzy dość trafnie oceniają ten mechanizm. Podkreślają oni, że na uniwersytetach stypendium doktoranckie otrzymuje jedynie co ósmy doktorant, a z dotacji projakościowej co czwarty. W konsekwencji jedynie 18,45% doktorantów uznaje środki zdobywane na uczelni za wystarczające do utrzymania na poziomie pozwalającym spokojnie realizować zasadniczy cel studiów¹⁰. Trudno zatem nie zgodzić się z poglądem, że środki przeznaczone na stypendia są zbyt małe, nawet po uwzględnieniu pomocy materialnej (stypendia socjalne, zapomogi, stypendia za wyniki w nauce, stypendia na wyżywienie, stypendia mieszkaniowe, stypendia socjalne dla osób niepełnosprawnych). Wiele kontrowersji budzą same zasady przyznawania stypendiów, włącznie z brakiem (w nich) jasnych kryteriów, transparentności i obiektywności podejmowanych decyzji. Cytowany tu, przygotowany przez doktorantów, raport¹¹ oraz inne wcześniejsze badania¹² podkreślają kolejne niekorzystne, a czasami nawet określane jako „patologiczne”, zjawiska pojawiające się w trakcie studiów III stopnia. Można wśród nich wymienić:

⁸ Por. kolejne rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dotyczące podziału dotacji z budżetu państwa dla uczelni publicznych i niepublicznych: z dnia 25 maja 2011 (Dz.U., poz. 710), z dnia 20 lutego 2013 (Dz.U., poz. 273), z dnia 27 marca 2015 (Dz. U., poz. 463).

⁹ Ustawa z dnia 11 lipca 2014 o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. 2014, poz. 2198, art. 1, p.1, poz.135 (po nowelizacji: PSZW, art. 200a, ust. 2).

¹⁰ D. Bień, „Co dalej z III stopniem?...”

¹¹ Ibidem.

¹² Krajowa Reprezentacja Doktorantów, Patologie doktoranckie, <https://forumakademickie.pl/fa/2015/03/kronika-wydarzen/patologie-doktoranckie/>

- zbyt dużą liczbę doktorantów (zamiast elitarności – egalitarność);
- niejasny status prawny doktoranta – jeszcze nie pracownik, a już niezupełnie student;
- duży odsetek (37%) osób niezadowolonych z programów studiów („niektóre zajęcia traktowane jako starta czasu”);
- złe przygotowanie do pracy dydaktycznej (aż 62%);
- brak finansowania badań i warunków do ich prowadzenia, w tym badań bezpośrednio związanych z dysertacją, oraz dostępności do „zaplecza naukowo-badawczego”, a także finansowania udziału w życiu naukowym (konferencje, publikacje);
- problemy związane z należytą opieką promotorską;
- brak umiejętności (zdobytych w trakcie studiów) koniecznych do aplikowania o granty NCN;
- niesprawiedliwy i nietransparentny system rekrutacji na studia (dotyczy oczywiście tych jednostek, które jeszcze rekrutacje stosują, bowiem wiele z nich przyjmuje wszystkich chętnych);
- niskie kompetencje administracyjne kierowników studiów;
- mobbing i inne patologiczne zachowania ze strony opiekunów, a szerzej – kadry akademickiej.

Wymienione zjawiska muszą zastanawiać. Powinny one stać się przedmiotem analizy kierowników studiów (mających przecież bardzo duże, niemalże dziekańskie kompetencje), jak i rad naukowych jednostek, na których ciąży obowiązek nadzoru nad tą formą kształcenia, w tym także w zakresie programów i organizacji studiów. Istniejące uregulowania prawne (ustawa i rozporządzenia MNiSW) pozwalają przecież na takie rozłożenie akcentów, aby główne znaczenie miało prowadzenie badań naukowych¹³. Można zadać też pytanie, czy rady jednostek dbają o to, aby zgodnie z rozporządzeniem MNiSW¹⁴ studia stwarzały warunki do:

- samodzielnych badań naukowych, w tym także **poza jednostką** prowadzącą kształcenie;
- współpracy naukowej w **zespołach badawczych, w tym międzynarodowych**;
- przygotowania publikacji naukowych lub publicznej prezentacji dzieła artystycznego;
- uczestniczenia w życiu środowiska naukowego w kraju i **za granicą**.

¹³ Prawo o szkolnictwie wyższym, art. 197.

¹⁴ Załącznik do Obwieszczenia MNiSW z dnia 19 stycznia 2015, Dz. U. 2015, poz. 172 – Rozporządzenie MNiSW z dnia 1 września 2011, par. 3.

Wiele uwag formułują doktoranci na temat obowiązku „odbywania praktyk zawodowych w formie prowadzenia zajęć dydaktycznych” lub uczestnictwa w ich prowadzeniu, wyraźnie wskazanych w obowiązujących przepisach¹⁵. W tym zakresie mamy dwie skrajne oceny. Bywają doktoranci, którzy są nadmiernie eksploatowani jako dydaktycy (do ustawowych 90 godzin), i to właśnie oni mówią często o zbyt dużym obciążeniu dydaktyką. Z kolei inni ubolewają, że nie mają żadnych możliwości prowadzenia zajęć ze studentami I czy II stopnia, a prowadzenie takich zajęć stanowi przecież jedno z istotnych kryteriów przyznawania stypendiów doktoranckich. Wydaje się, że i ta kwestia wymaga dość istotnych korekt, zwłaszcza w obliczu wyraźnej „nadprodukcji” etatowych dydaktyków w konfrontacji z coraz mniejszymi naborami na studia licencjackie i magisterskie, co ma miejsce w przypadku wielu kierunków studiów.

Godzi się przypomnieć także i to, że stypendia doktoranckie nie są jedynym źródłem finansowania badań. Uczelnie dysponują jeszcze dotacją celową dla młodych naukowców i doktorantów, której podział odbywa się na zasadzie wewnętrznych konkursów. Coraz mniejsza liczba młodych etatowych pracowników nauki (są oni zastępowani właśnie przez doktorantów) powoduje, że nie są to wcale małe środki. Doktoranci mogą się również ubiegać o stypendia wypłacane ze środków europejskich (*via* samorządy lokalne), choć te w większości preferują badania stosowane o praktycznym wykorzystaniu. Odrębną kwestią są oczywiście granty Narodowego Centrum Nauki. Dla młodych pracowników nauki są przeznaczone konkursy Preludium i Etiuda, natomiast dla rozwoju kariery po doktoracie – Fuga, Sonata i Sonata Bis. Najważniejsze są jednak dwa pierwsze, bo bezpośrednio dotyczą doktorantów (tabela 4).

Należy zwrócić uwagę na rysującą się bardzo wyraźnie niekorzystną tendencję – drastyczne (dwukrotne między rokiem 2011 a 2013 i kolejnymi) zmniejszenie środków przeznaczonych przez NCN na konkurs Preludium, co przy względnie stałej liczbie składanych wniosków (około 1600–1700) powoduje zmniejszenie tzw. współczynnika sukcesu z 25% do 14–17%. Doktoranci podkreślają, że ten współczynnik jest zdecydowanie zbyt niski. Wskazują też na niezrozumiałe dla nich decyzje i zasady rządzące kwalifikacjami grantowymi (zbyt mała wartość wskaźnika merytorycznej wartości projektu w stosunku do dotychczasowego dorobku doktoranta i jego opiekuna). Sama idea konkursu nie jest jednak kwestionowana, a można nawet stwierdzić, że oceniana jest dobrze.

¹⁵ Ibidem.

Tabela 4. Granty NCN w konkursach Preludium i Etiuda

Konkurs	Rok	Liczba wniosków	Liczba przyznanych grantów	Współczynnik sukcesu (w %)	Kwota (w zł)
Preludium 1	2011	2408	614	25%	63 400 813
Preludium 2	2011	2438	358	15%	50 585 564
Preludium 3	2012	1622	416	26%	40 039 738
Preludium 4	2012	1532	355	23	36 428 000
Preludium 5	2013	1657	388	23	39 824 802
Preludium 6	2013	1695	292	17	30 433 368
Preludium 7	2014	1667	240	14	25 495 517
Preludium 8	2014	1694	287	17	30 973 842
Etiuda 1	2012	370	100	27	8 200 988
Etiuda 2	2013	320	100	31	Brak danych
Etiuda 3	2014	280	93	33	Brak danych

Wg danych NCN: ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/NCN_statystyki_2012.pl.pdf; ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/NCN_statystyki_2013.pl.pdf; ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/NCN_statystyki_2014.pl.pdf

Podsumowując wszystkie kwestie finansowe, wypada stwierdzić, że istniejące uregulowania i możliwości zdobywania środków na badania naukowe zdecydowanie „preferują” doktorantów najbardziej ambitnych i aktywnych, co należy oceniać bardzo pozytywnie. Otwarty jest jednak problem, czy ilościowo grupa beneficjentów systemu nie powinna być nieco większa, co w oczywisty sposób musi się wiązać ze wzrostem finansowania stypendiów i grantów.

Przedstawiony stan rzeczy oraz pojawiające się problemy, związane z kształceniem na studiach III stopnia, niewątpliwie wymagają głębszej refleksji i wprowadzenia korekt w obowiązujących przepisach. Podczas podejmowania decyzji w równej mierze należy uwzględniać doświadczenia jednostek naukowych i ich pracowników, jak też samych doktorantów, którzy z dużym poczuciem troski zabierają głos w omawianych sprawach. W programie rozwoju szkolnictwa wyższego do roku 2020 studiom doktoranckim nie poświęcono zbyt wiele miejsca, zwrócono jednak uwagę na potrzebę „nowych, restryktywnych w stosunku do obecnego stanu prawnego regulacji, jak i deregulacji”. Nie wskazano jednak konkretnych działań – poza zwróceniem uwagi na „zbyt libe-

ralne [...] prowadzenie tych studiów poza systemem szkolnictwa wyższego”. W programie tym zasugerowano zaostrezenie wymogów, jakie musi spełniać jednostka, aby mogła prowadzić studia doktoranckie (posiadanie uprawnienia habilitacyjnego), oraz zmianę przepisów dotyczących programu studiów, w tym udziału zajęć, w których doktoranci uczestniczą bezpośrednio. Znamienne też jest stwierdzenie, że „sama idea organizacji studiów doktoranckich według punktacji ECTS jest dość powszechnie krytykowana w środowisku akademickim jako przejaw nadmiernej biurokratyzacji tych studiów”¹⁶. W uwagach tych nie widzimy więc zbyt wielu punktów odnoszących się do aktualnie najważniejszych problemów, związanych ze studiami III stopnia. Spróbujmy więc sformułować najważniejsze kwestie.

1. Należy odejść od masowości kształcenia na tym poziomie, co powinno zapobiec dalszej deprecjacji studiów doktoranckich, obniżaniu poziomu samych doktoratów i niskiej efektywności, mierzonej liczbą wypromowanych doktorów w stosunku do liczby rekrutowanych na I rok studiów doktoranckich.
2. Powinno to iść w parze ze zmianą w algorytmie naliczania dotacji, w której ani liczba uczestników studiów doktoranckich, ani ich odsetek pobierający stypendia nie są adekwatne do oczekiwań jednostek i doktorantów.
3. Należy zreformować i udroźnić system stypendialny, gwarantujący podstawowy byt tym doktorantom, którzy rzeczywiście prowadzą badania, osiągają znaczące postępy i gwarantują w miarę terminowe ukończenie studiów.
4. Konieczne jest odejście od „szkolnego” traktowania zbyt rozbudowanych programów studiów III stopnia na rzecz rzeczywistej, twórczej aktywności badawczej i zdobywania przydatnych umiejętności – np. w zakresie aplikacji grantowych. W tym miejscu warto wspomnieć o konieczności porzucenia zarówno Krajowych Ram Kwalifikacji, jak i punktów ECTS, które w przypadku studiów doktoranckich często przybierają postać karykaturalną.

Na postawione w tytule pytanie można udzielić odpowiedzi nieco wymijającej. W obecnym systemie szkolnictwa wyższego studia doktoranckie muszą być traktowane jako studia III stopnia. Nie ma jednak powodów, aby nie

¹⁶ „Program rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r., Deregulacja w systemie szkolnictwa wyższego”, pod redakcją Jerzego Woźnickiego, Warszawa 2015, cz. V, s. 93 (=http://www.frp.org.pl/publikacje/cz_V_PROGRAM_001216_Deregulacja.pdf).

przywrócić im ich „tradycyjnego” wymiaru, aby stały się studiami elitarnymi, dobrze przygotowującymi do pracy naukowej, z niekwestionowaną pozycją Mistrza, który, w zależności od realizowanego tematu badawczego doktoranta, powinien mieć wpływ na indywidualny program kształcenia. Ich absolwentem powinien być doktor o znaczącym już dorobku naukowym (choćby określonym przez rangę rozprawy doktorskiej), legitymujący się adekwatną do stopnia wiedzą i umiejętnościami.

listopad 2015